



Bajki pana...

T. Jan. 665

1

Gazeta Wyborcza - Łódź

ŁÓDŹ

DZ. Nr 51 01/02-03-2003

PREMIERA. *Brzechwa w Jaraczu*

Spektakl z bajek

Scena wygląda jak wielka szuflada z kolorowymi klockami: można dostrzec elementy na ścianie, dachu, bramy. Premiera dziś o godz. 17

LESZEK KARCZEWSKI: Jak mierzy się Pan z wyzwaniem?

MARIUSZ SIUDZIŃSKI, REŻYSER: Trudność polega na tym, że należy połączyć ze sobą 23 drobne utwory, zainscenizować tekst, który posiada pointę literacką, ale scenicznej – nie. Trzeba uruchomić wyobraźnię, bo raz sytuacja sceniczna pozwala gładko przejść do kolejnej bajki, a to znów pojawia się dźwięk, dający motywację do nowego działania. Nie ma spoiwa fabularnego – zbiór bajek łączy tylko wspólny temat: zwierzątka...

No, może oprócz Ciaptaka, z którym nie wiadomo, co począć...

– Tak, choć wiersz mówi o dziecięcym strachu, który ma wielkie oczy; bo tak naprawdę boimy się naszej wyobraźni.

Wróćmy do inscenizacji.

– Pytanie, w jakiej scenografii rozegrać miniarcydziełka Brzechwy. Mam nadzieję, że drewniane klocki, jakie każdy pamięta – oczywiście powiększone – tak jednoznacznie kojarzą się z radością dzieciństwa, że to optymalna scenografia. Początkowo znajdujemy się na szarym podwórku, na którym pojawia się tajemnicza postać. Okazuje się, że to Jan Brzechwa, który daje nam te zabawki: bajki, klocki, z których na oczach widza tworzymy sytuacje. **A co to za instrumenty, które widać nad klockami?**

– „Bajkom pana Brzechwy” towarzyszy muzyka perkusyjna: mamy kotły, bębny, bongosy, całą gamę „przeszkadzajek”. Oprawiają akcję dynamicznym dźwiękiem. A okiełznają je dwaj studenci Akademii Muzycznej, którzy nie pełnią tylko roli muzyków – tak jak wszyscy w naszej grupie bawią się zabawkami.

Rozmawiał

LESZEK KARCZEWSKI